

Naukowcy przebadali Berlinkę. Odkryli bezcenne dzieła

Nie o pieniądze jednak chodzi, ale o wartość historyczną i naukową. Do tej pory kolekcja Biblioteki Pruskiej, zwanej potocznie Berlinką, nie jest rozpracowana. Nie wszystkie dokumenty zidentyfikowano i opisano. Dostępne katalogi, dające wyobrażenie o tym, jakie skarby może zawierać kolekcja, przynoszą tylko skrótowe i na dodatek niepełne informacje. Archiwiści spodziewali się po krakowskich badaniach niespodzianek i nie pomylili się.

Tylko cztery na świecie

Pracami naukowców z Instytutu Filologii Romańskiej UJ emocjonuje się dziś nie tylko świat bibliofilów, ale też historycy z całego świata. Dziesięcioosobowa grupa, która je prowadziła, ma swoją nazwę - Fibula, czyli metalowe zapięcie rękopisu. - Jest też znaczenie metaforyczne. Nasza grupa jest kłamrą, która spina wciąż nierozpoznaną przeszłość z teraźniejszością - mówi dr hab. Piotr Tylus, który kierował pracami.

Klucz był prosty: do analizy (badania trwały od 2008 r.) wybrano archiwalia w językach romańskich. Przebadano ich 467. - Zajęliśmy się identyfikacją tekstów, ich historią, tym, kiedy powstały, gdzie i na czyje zamówienie, jakie tajemnice w sobie kryją - opowiada romanista. Co odkryli? Nieznane i niezwykle cenne dokumenty od pierwszej połowy XIII do XX w. Wśród tych, które naukowcy z grupy Fibula uważają za swoje największe odkrycia, są: * XV-wieczny rękopis modlitewnika, zdobiony licznymi miniaturami; * pochodzący z przełomu XII i XIII w. najstarszy, ale niekompletnie zachowany włoski tekst "Historii Aleksandra" (popularnej w średniowieczu sagi o przygodach Aleksandra Wielkiego); * rękopis nigdy niewydanych "Zabaw matematycznych" Piera Antonia Filicai, dedykowany Julianowi Medyceuszowi z oryginalną, jedwabną oprawą z herbem Medyceuszy; * cenną średniowieczną oprawę, którą wykonano ze skóry łączonej [złotem](#).

- Takie oprawy są tylko trzy na świecie. Ta z kolekcji Berlinki jest czwarta. Introligator musiał wykazać się kunsztem artysty. Nakładał na skórę cienkie płatki złota i ostrym narzędziem grawerował. Ciekawa jest też historia modlitewnika z XIII w. W tym przypadku udało nam się ustalić jego właścicielkę. Wprowadzcie jej imienia i nazwiska nie ma w rękopisie, ale jej podobizna znajduje się na miniaturach obok postaci świętych. Prawdopodobnie rękopis był prezentem ślubnym, bo na jednej z miniatur artysta umieścił właścicielkę wraz z mężem - opowiada naukowiec.

Księgi i polityka

Z cennych ciekawostek, które badaczom udało się zidentyfikować, dr Tylus zwraca uwagę na rękopisy medyczne i weterynaryjne (np. jak opiekować się końmi i je leczyć). Są też francuskie książki kucharskie z XVI do XIX w. - gratka dla tych, którzy interesują się kulinarną historią świata. - Jeden z rękopisów pochodzi z czasu, gdy [kuchnia francuska](#) zaczynała się tworzyć. Z innego dokumentu można się dowiedzieć, jak robić konfitury - opowiada.

Jest też kontekst polityczny badań krakowskich naukowców. Jak twierdzi dr Piotr Tylus, w latach 80. i 90. zwolennicy zwrotu Biblioteki Pruskiej Niemcom używali argumentu, że Polacy nie badają cennego zbioru. - Nasza praca świadczy o tym, że nad kolekcją pracujemy i odkrywamy jej tajemnice. Wartością nie tylko dla naukowców będzie bezpłatny internetowy dostęp do tych dzieł poprzez Bibliotekę Cyfrową - zapowiada badacz. Opracowane przez jego zespół dokumenty mają znaleźć się w zasobach cyfrowych do końca bieżącego roku.

Pracę grupy Fibula wsparły Mechanizm Finansowy Europejskiego Obszaru Gospodarczego (270 tys. euro) i [Ministerstwo](#) Nauki i Szkolnictwa Wyższego. Wyniki badań krakowskich romanistów

można śledzić na www.info.filg.uj.edu.pl/fibula.

Berlinka

Historia Berlinki - bezcennego skarbu kultury europejskiej, liczącego ok. 500 tys. archiwaliów - to wciąż niezakończony spór. Zbiory, należące niegdyś do Pruskiej Biblioteki Państwowej w Berlinie, trafiły do Biblioteki Jagiellońskiej po drugiej wojnie światowej z opactwa Cystersów w Krzeszowie (Dolny Śląsk). Niemcy ukryli je w klasztorze z obawy przed zniszczeniem przez wojska alianckie. Od tego czasu nad sytuacją prawną zbiorów dyskutują Niemcy i Polacy. Niemcy żądają zwrotu kolekcji, a strona polska odmawia, przywołując wojenne straty w dobrach kultury, za które odpowiadają hitlerowcy. W listopadzie 2007 r. prof. Peter Hommelhoff, ówczesny rektor uniwersytetu w Heidelbergu, zaproponował, by zbiory pozostawić w Polsce jako podwaliny pod bibliotekę z europejskimi dziełami. Strona niemiecka nie podchwyciła tego pomysłu, a od tego czasu dyskusje o statusie kolekcji ucichły.

Wśród zidentyfikowanych archiwaliów Berlinki są m.in. rękopisy Boccaccia, Giordana Bruna, Lutra, partytury Mozarta i Bacha, a także manuskrypty Goethego.